

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

№ 110. Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Czesłochowskiego” Czesłochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 23-45 i 23-49. Konto pocztowe: czechow. Warszawa 634. Czestochowa, czwartek 11 maja 1944 r. Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament mla. sietny wynosi 2.40 (przed tego poro 72 gr.) Zamówienia przyjmowane sa przez wszystkie Urzedy Pocztowe w Gen. Gab. Rok VI.

Demonstracja Churchilla przeciw Emigracji polskiej

SZTOKHOLM, 10 maja. — W sobote Churchill przyjal delegacje polskich komunistow, bedacych w najostrejszej opozycji do londyńskiego rządu emigracyjnego. W kolach politycznych nądaja tej konferencji nadzwyczajne znaczenie, bowiem oficjalne przyjęcie tej delegacji, na Downingstreet uważać należy za demonstrację polityczną, mającą pokazać światu, że Wielka Brytania nie uważa już polskiego rządu emigracyjnego w Londynie za jedyną reprezentację polskich interesów. W związku z tym „Sunday Times” skierował zresztą ostry atak przeciwko polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie, zarzucając mu, że zamierzał wszystkie możliwości jakiegoś kompromisu z Moskwą. „Sunday Times” oświadczył, że polscy emigranci w Londynie nie mogą mieć żadnej nadziei powrotu do Polski. Gdyby bolszewicka armia przekroczyła linię Curzona, wówczas Stalin sprzeciwił się powrotowi polskich emigrantów z Londynu.

Cała prasa londyńska ogłosiła w sobotę telegamy z Moskwy o drugiej rozmowie Stalina z ks. Orlemańskim. W telegramach tych zaznacza się, że nie może już być obecnie żadnych wątpliwości co do polityki Stalina w sprawie polskiej. O polskim rządzie emigracyjnym w Londynie Stalin nie chce nie słyszeć. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ks. Orlemański otrzymał od Stalina jeszcze specjalne zlecenia. Dla londyńskiego rządu emigracyjnego zaznacza się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bardzo smutne czasy.

Janowski — prawdopodobnie życzeniem rządu sowieckiego jest, aby ks. Orlemański przez złożenie optymistycznych sprawozdań o życiu Polaków w Związku sowieckim skłonił rząd amerykański do wyrażenia także w przyszłości swojej zgody na wszystkie żądania Stalina w kierunku rozwiązania sprawy polskiej. Ks. Bojanowski, który urodził się w Polsce, zwraca uwagę, że bolszewicy staną się panami Europy z chwila, kiedy terytorium polskie zostanie, drogą manewrów politycznych, oddane w ich ręce.

Nowa komedia Kremlu

Uzupełnieniem tych wywodów jest komentarz dziennika katolickiego „Liberte”, który stwierdza, że wizyta ks. Orlemańskiego w Moskwie stanowi w gruncie rzeczy nowy manewr Stalina, obliczony na szerzenie politycznej dywersji wśród Polonii amerykańskiej i mobilizowanie nowych wrogów przeciwko polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. Dziennik zwraca uwagę, że rząd sowiecki zaprosił księdza katolickiego pochodzenia polskiego ze Stanów Zjednoczonych do Moskwy po to, aby wzbudzić w świecie wrażenia, jakoby Kremlowi zależało na przyjaźni z Polakami. Wiadomym jest jednak, że rząd sowiecki ani nie jest szczerym przyjacielem narodu

polskiego, ani nie sympatyzuje z jakimkolwiek zespołem, posiadającym de facto prawo do przemawiania w imieniu całego narodu polskiego.

Co pisze organ min. Edena

Drugim wydarzeniem jest artykuł dziennika angielskiego „Yorkshire Post” o którym wiadomo, że jest bliźniaczem do obecnego angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena. Wywody, jakie nakazył się w tym dzienniku p. t. „Co myśli Krenel o przyszłości Polaków”, reasumują wrażenia korespondenta moskiewskiego w następujących punktach:

- 1) Oswobodzenie Polaków może być przeprowadzone tylko przez Związek sowiecki.
- 2) Każdy polski rząd, któremu zależy na przyjaźni z Moskwą, nie ma innego wyjścia, jak tylko wyrażenie zgody na poprawki graniczne na niekorzyść terytorium polskiego, natomiast na korzyść ewentualnego sojusznika Związku sowieckiego.
- 3) Żaden polski rząd, który toleruje klerikalny faszyzm i antysemityzm nie może liczyć na sympatie Związku sowieckiego. Klerikalny faszyzm, podobnie jak i nieprzyjazne nastawienie wobec żydów, jest uważane w Moskwie za zbrodnie.
- 4) Każdy, kto zna sympatie Moskwy dla bolszewickiego generała polskiego pochodzenia ciężko uszkodzono.

dzenia Berlinga i dla Wandy Wasłewskiej, nie może wątpić, że polscy komuniści w Moskwie odgrywać będą z wszelką pewnością wielką rolę.

3) W Rosji sowieckiej panuje powszechne przekonanie, że Polska przedwojenna, jak również rząd emigracyjny w Londynie, wykorzystują wiarę katolicką jako instrument przeciwko Sowietom.

Artykuł kończy się przyznaniem, że przyszłość Europy zależy w równym stopniu od Związku sowieckiego, jak i od Anglii.

Układ czesko-sowiecki

Bernez toruje drogę bolszewizmowi

BERLIN, 10 maja. — Angielska agencja Reutersa potwierdza wiadomość, że w Londynie podpisana została umowa pomiędzy czeskim rządem emigracyjnym a Unią Sowiecką, odnosząca się do kroków, które przedsiębrać należy w razie ewentualnego zajęcia terenu byłej Czechosłowacji przez wojska sowieckie.

Jak już wiadomo z dawniejszych informacji, chodzi w danym wypadku o przeniesienie wszelkich uprawnień na głównodowodzącego wojsk bolszewickich. Zdaniem berlińskich kół politycznych, wychodzi w ten sposób ponownie na jaw, że dr Benesz i towarzysze są pomocnikami bolszewików i torują drogę bolszewizmowi, oddając także tenże byłą Czechosłowację bolszewikom jako bazę lotniczą przeciw Europie.

W republice San Salvador

MADRYT, 10 maja. — Prezydent republiki San Salvador, Martinez, ustąpił w poniedziałek.

Po ustąpieniu odbyła się konferencja gabinetu, zwołana dla rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej przez strajk generalny.

SZTOKHOLM, 10 maja. — Jak donosi agencja Reutersa z San Jose (Costarika), toczą się w kraju ciężkie walki w związku z ustąpieniem prezydenta republiki San Salvador, Martinez.

Prezydent najwyższego trybunału objął tymczasowo urząd prezydenta państwa. — Nowe wybory prezydenta odbędą się w ciągu 6-tu miesięcy.

Sukcesy lotnictwa japońskiego

TOKIO, 10 maja. — Sukcesy japońskiego lotnictwa armii i marynarki na wszystkich frontach w miesiącu kwietniu ogłoszone zostały w wstępie przez Główną Kwaterę. Osobno: — Odrobina — stracono 474 alianckich samolotów, z 249 uszkodzono.

Komunikat brzmi dosłownie: — „Na obszarze bojujowym południowego Oceanu Spokojnego stracono 232 alianckie samoloty, łącznie z 12-ma maszynami, których straconie jest prawdopodobne; 101 dalszych samolotów ciężko uszkodzono.

Na obszarze bojujowym środkowego Oceanu Spokojnego stracono 147 samolotów alianckich, łącznie z 6-ma maszynami, których straconie jest prawdopodobne, a ponadto uszkodzono ciężko 54 samoloty.

Na froncie odnoga burmańskiego stracono ogółem 74 alianckie maszyny, łącznie z 25 maszynami, które uważać należy prawdopodobnie za zniszczone. Poza tym 66 samolotów alianckich zostało ciężko uszkodzonych lub też spalonych.

Na odcinku odcinku bojujowym stracono 20 samolotów i tyleż uszkodzono lub spalono.

Na odcinku bojujowym północnego Oceanu Spokojnego stracono jeden samolot, a je-

den ciężko uszkodzono.

W tym samym okresie czasu straconych zostało 90 japońskich samolotów, 85 dalszych zniszczono lub uszkodzono na ziemi.”

10 dywizyj Czungkingu w kotle

TOKIO, 10 maja. — Donoszą z frontu północno-chińskiego, że dziesięć dywizyj czungkingińskich, w liczbie ogółem 80 tysięcy żołnierzy, które działały na północno-prowincji Honan, nie posiada już żadnej możliwości, by uciec zupełnie zniszczeniu wobec szybkiej akcji japońskich wojsk zmierzających w terenie górskim.

Od dnia 5 maja w toku są japońskie akcje oczyszczające przeciwko tym wojskom, szczególnie obojętnym w kotle.

Odparte ataki Amerykanów pod Nettuno

BERLIN, 10 maja. — Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się agencja „Telepress” następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

U przyczółka desantowego Nettuno zdo-

rganizowano ogniem baterii niemieckich koncentracje wojsk alianckich do tego stopnia, że Anglii i Amerykanie nie podjęli już na tym miejscu swych planowanych ataków. Na innym miejscu frontu pod Nettuno Amerykanie podjęli trzy wypadki o charakterze lokalnym, które zostały odparte i odrzucone w kontrataku niemieckich sił ubezpieczających. Pod ochroną sztucznej mgły Amerykanie cofnęli się.

W dalszym ciągu spotagowano siły, bezustannie ogień ciężkiej artylerii niemieckiej, który koncentrował się od szeregu dni na rejonie desantowym. Szerzyły się nadal ogromne pożary w kilku magazynach alianckich, na północ od Nettuno. Wyścigała w powietrze składowa amunicji wojsk anglo-amerykańskich.

Oprócz zwalowania ruchów wojsk alianckich przez artylerię niemiecką, z frontu północno-włoskiego pod Cassino nie zaprzestawiano żadnych szczególnych wydarzeń.

Ciężkie walki w rej. Sewastopola

BERLIN, 10 maja. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Druga bitwa obronna w rejonie Sewastopola trwa dalej. Główny punkt działań bojowych znajdował się nadal w południowej części frontu lądowego, na przedpolu twierdzy Sewastopol. Na północnym odcinku walki ograniczyły się do kilku ataków sowieckich, dokonanych w sile jednego batalionu, które wojska niemieckie i rumuńskie z łatwością odparły. Natomiast silny ciężar swoich zniszczeniowych sił ofensywnych skierowali bolszewicy na główne pozycje obronne we wschodniej i południowo-wschodniej części twierdzy, usiłując w tych miejscach dokonać decydującego przełamania. Bolszewicy rzucali niestannie nowymi falami swoje przeważające masy ludzi i sprzętu bojowego, bez względu na

niestychanie ciężkie krwawe straty. Dość przy tym do niezwykłej zacietych walk, które w wielu punktach rozpoczęto na białą broń.

Na obszarze środkowego Seretu, na równinach, na których bolszewicy byli zmuszeni zrezygnować ze swej krwawej ofensywy, doszło do zacietych walk, mających jednak tylko lokalny charakter. Dzięki przeciwdziałkom niemieckim, podjętym w odpowiedniej chwili, odrzucono bolszewików na wszystkich punktach. Na pewnym większym obszarze lesnym wojska niemieckie i rumuńskie zdobyły w zacietych walkach stanowiska sowieckie, przy czym zagarnęto jeńców i zdobywcę.

W rejonie wschodniej Galicji, w rejonie Kolomyi, wojska węgierskie, w toku lokalnych wypadków, uzyskały korzyści terytorialne.

Każdy Orlemański jako marionetka Stalina

Proboszcz Bojanowski wyraził swoje przekonanie, że tego rodzaju porozumienie, dotyczące Polaków, zostało zawarte pomiędzy Rooseveltem, Churchillem i Stalinem w Teheranie. Proboszcz Orlemański nie wątpił, w czasie swojego pobytu w Moskwie, otrzymał odpowiednie propozycje, aby wykorzystał swoje wpływy na 5 milionów żołdaków amerykańskiej Polonii. Poza tym — jak stwierdził proboszcz Bo-

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 10 maja. — Fiński komunikat wojenny z dnia 9 maja brzmi: — „Na przemytku Karelskim ożywiły obustronny ogień artyleryjski. W środkowej części tego przemytku odpedzono bolszewicki oddział wypadowy, który zbliżał się do pozycji fińskich.

Sowieckie samoloty nurkujące, pod osłoną myśliwców, podjęły w poniedziałek po południu ponowny atak przeciwko portowi Kotka, wskutek czego powstały straty materialowe. W czasie obu tych ataków lotniczych, które odbyły się w poniedziałek na Kotka, myśliwce fińskie w walkach powietrznych zestrzeliły, bez własnych strat, pięć sowieckich maszyn myśliwskich oraz jeden bombowiec. Ponadto obrona przeciwlotnicza uszkodziła kilka maszyn sowieckich.

Papież modli się o pokój światowy

RZYM, 10 maja. — Papież Pius XII wzięł w poniedziałek udział w nabożeństwie błażynalnym ku czci Matki Boskiej z Pompei o ubłaganiu pokoju światowego. Po nabożeństwie w obecności Papieża wygłosił kazanie brat Alberta.

Zestrzelono 113 samolotów alianckich

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 10 maja. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 9 maja:

W rejonie Sewastopola trwają ciężkie walki. Podczas akcji obronnej przeciwko alianckim nieprzyjacielskim atakom lotniczym, samoloty bliskiego wsparcia i aparaty myśliwskie zestrzeliły 46, zaś artyleria przeciwlotnicza lotnictwa 10 dalszych samolotów sowieckich.

Na północ od Jass słabsze ataki bolszewików zostały bez skutku.

Formacje lotnictwa niemieckiego i rumuńskiego, z dobrym skutkiem, zwały oddziały nieprzyjacielskie na pozycjach przygotowanych w rejonie na północ od Tyraspolu i na wschód od Seretu.

Na przyczółku desantowym Nettuno odparto kilka lokalnych wypadków przeciwnika.

Porucznik rezerwy marynarki Pollmann, dowódca jednego ze ścigaczy łodzi podwodnych, zatopił na Morzu Śródziemnym 12-ku nieprzyjacielską łódź podwodną.

Przed północnym wybrzeżem Norwegii, kilka jednostek ubezpieczające Marynarki wojennej, przy współdziałaniu z lotnictwem, rozprysły formacje ścigaczy sowieckich i zniszczyły przy tym jeden ścigacz.

Pokładowa artyleria przeciwlotnicza, jednostki ubezpieczające i artyleria przeciwlotnicza marynarki, jak również samoloty myśliwskie, ujęły do ochrony konwoju, składający się z wicekrólem Norwegii, nad Marsem Svalbardem, nad Kanalem La Manche 13 samolotów amerykańskich.

Bombowce północno-amerykańskie powścią skierowały w dniu wczorajszym

atak terrorystyczny na rejon Rzeszy. — Zrzuciły one na stolicę Rzeszy oraz w rejonie Braunschweig bomby rozpryskowe i zapalające, które spowodowały szkody w budynkach i straty wśród ludności. Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły podczas tych ataków 85 samolotów północno-amerykańskich, w czym 68 czteromotorowych bombowców. Nad okupowanymi obszarami zachodnimi nieprzyjacieli stracił 14 dalszych samolotów.

Ostatniej nocy kilka samolotów brytyjskich zrzuciło bomby na miasto Osnabrück.

atak terrorystyczny na rejon Rzeszy. — Zrzuciły one na stolicę Rzeszy oraz w rejonie Braunschweig bomby rozpryskowe i zapalające, które spowodowały szkody w budynkach i straty wśród ludności. Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły podczas tych ataków 85 samolotów północno-amerykańskich, w czym 68 czteromotorowych bombowców. Nad okupowanymi obszarami zachodnimi nieprzyjacieli stracił 14 dalszych samolotów.

Ostatniej nocy kilka samolotów brytyjskich zrzuciło bomby na miasto Osnabrück.

Pod znakiem sierpa i młota

Wrogowie chrześcijaństwa

„Terror szerszy się znowu w państwie sowieckim, co dowodzi, że bolszewizm nie zmienił się i pozostał nadal tym, czym był. Gdzie tylko znajduje sposobność po temu, sieje śmierć i zniszczenie. Obecnie z różnych punktów Europy podnoszą się ostre protesty przeciwko atrybutom bolszewizmu, które stają się już coraz bardziej szatańskimi. W ponownym triumfie atrybutów masami ludowymi odgrywa rolę nie kierownictwo. Są oni inspiratorami i wykonawcami tych przeraźliwych zbrodni, nowo, dowodzących, że bolszewizm nie zmienił się, ponieważ nie może się zmienić. I to jego była i jest zbrodnia i okrucieństwo”. Zdania te zamieścił ostatnio dziennik bułgarski „Obnova”.

Rozim komunistyczny na obszarach Rosji niewolności po zdobyciu władzy, rzadził swe rozpaczą od zniszczenia nie tylko materialnego, lecz i fizycznego mieszczaństwa i inteligencji, twierdząc, że są to elementy wroga, który niebezpieczny jest dla państwa. Następnie próbował niewolników z klasy robotniczej, mających w zamian nadzieję, z dziesiątków milionów chłopów uczynił zbraków, zabierając im ziemię i całe mienie. Chłopi, którzy posiadali trzy krowy, uznani zostali za wroga ludu — kulaka — i musieli cieszyć się jeżeli sprawa jego kończyła się tylko wyłączeniem na Syberię. Pozostałych rolników wcielono przymusowo do kółek robotniczych bez prawa zmiany miejsca pobytu i bez prawa głosu. Zostali nowoczesnym bydem ludzkim na usługach pantoflanej klikki.

Historia nie zna przykładów stosowania podobnego terrorku do ludności własnej jak to się dzieje w Unii Sowieckiej. W sowieckich obozach koncentracyjnych przy wzbudzeniu wojny znajdowało się około piętnastu milionów obywateli sowieckich. Liczba ta przestanie czynić wrażenie nieprawdopodobne, jeśli przypomni sobie, że w ciągu roku tylko jednego, 1940 roku, z samych Kresów Wschodnich, wyrwieziono w głąb ZSRR do Azji, prawie dwa miliony ludzi. Całemu światu wiadomo już, że w tym państwie, spod znaków sierpa i młota, główna rola przypada specjalnemu aparatowi, stworzonemu przez Follaks Dzierżyńskiego. Ołtrzymnia ta machina nosiła różne nazwy: Cze — w k.a. GPU obecnie zaś NKWD. Mała kto wybrała sobie dokładne metody działalności tej najważniejszej instytucji bolszewickiej oraz jej niesłychany zasięg w życiu prywatnym „obywateli” kraju Sowieckiego. W czasie szybkiego posuwania się wojsk niemieckich, w roku 1941, w ręce władz niemieckich dostały się ciekawe materiały, ilustrujące działalność NKWD. Według tego w takim Mińsku, liczącym niecałe 2.000.000 ludności NKWD miało do siedmiu tysięcy „seksotów” — tajnych współpracowników — przeważnie żydów, którzy donosili niemal o każdej rozmowie prywatnej. Prasa tych „seksotów” była, jak na stosunki sowieckie, oplacana świetnie, otrzymywali oni bowiem boni na towary do specjalnych składów NKWD, gdzie mogli zaopatrzyć się w produkty o których zwykły obywatel sowiecki nie mógł nawet marzyć. Jak wielkie znaczenie miały te boni, świadczy liczne wypadki donosieliście w łonie własnych rodzin, gdzie syn denuncjował ojca, żona pozbywała się w ten sposób męża i t. p. Tak było w czasach dawniejszych, przed wybuchem wojny. Następnie stosunki przesylny się w kierunku jeszcze większego zaostrzenia.

Na tych terenach, na które oszrona armia wkroczyła z powrotem, rozpętało się piekło w skali niebywałej poprzednio. Komisarz NKWD — Sierow, — który już wczesniej odznaczył się zlikwidowaniem tysięcy ludzi w okęgach Charkowa i Poltawy, przybył na oddziałami armii sowieckiej do Kijowa. Na dworem kolejowym zgromadził się wielki tłum mieszkańców miasta, składający się przeważnie z kobiet i dzieci, mających zamiar wyjechać. Nie spodziano tam ten został oszrony przez szturmowy oddział wojska. Niebawem pojawił się Sierow, polecił wystawić karabin maszynowy i otworzył morderezy ogień na zbranych, po czym setki trupów zaległo śniegiem.

— W Zagłębiu Donieckim i rejonach Zaporoża i Kirowogradu szalał komisarz Tkaczko, który po ponownym wkroczeniu tam wojsk sowieckich zlikwidował tysiące ludzi. Podstawą do tego był zarzut, że był bolszewikiem albo też pracował w duchu bolszewickim albo też pracował w duchu partyzanckim przeciwkowsowieckim. Specjalna pomyślnością w stosowaniu wyrafinowanych tortur odznacza się komisarz NKWD Kruglow, działający w rejonach Orła i Smoleńska. Metody te spotykają się

z wielkim uznaniem najwyższych esnyników w Moskwie. Ostatnio na funkcjonariuszy NKWD spadł deszcz odznaczeń. Pomie dzy nimi trzy wymienniki, na mocy rozkazu przewodniczącego najwyższej rady Unii Sowieckiej z dnia 12 kwietnia r. b. „za wykonywanie specjalnych zleceń” otrzymali ordery Kutuzowa i Suworowa, będące najwyższymi orderami ZSRR, które daje się zwykle oficerom czerwonej armii za wybitne usługi wojakowe na froncie.

Fakty te nie wymagają chyba komentarzy. Jeśli Kreml w ten sposób wynagradza pastwiecnie się nad własną ludność, czyż nie jest to oburzającym zachęta do spogotowania metod NKWD na terytoriach, które nie wchodziły w skład Unii Sowieckiej? Dowody tego nadchodzą stale z terenów Galicji Wschodniej, na które wkroczyła oszrona armia oraz z pogranicznej strefy Rumunii.

Oszrony terror na zajętych przez Sowiety terenach nie stanowi wybrków pozostających wyrodliwych jednostek lecz jest postępowaniem, które nie tylko zyskuje sobie uznanie Moskwy ale traktowane jest jako czynny bohaterstwo.

VICHY, 10 maja. — Anglo-Amerykanie należą obok bolszewizmu do największych wrogów chrześcijaństwa. — stwierdza komitety obrony interesów francuskich katolików w jednym z swych oświadczeń. Zakazanie działalności akcji katolickiej przez rząd Badoglio na terenie Włoch południowych nastąpiło, według opinii tego oświadczenia, pod wpływem Anglo-Amerykanów, których celem imperialistycznym jest także pognebnienie Kościoła katolickiego.

Wiosny jedny wojenni w amerykańskich oddziałach wojskowych

VIGO, 10 maja. — Według doniesienia agencji „Exchange Telegraph” z Waszyngtonu, departament wojny Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, że wszystkim wioskim żołnierzom wojennym w Stanach Zjednoczonych zesłano na spłatanie się do nie przeznaczonych do walki technicznych oddziałów wojskowych pod dowództwem oficerów amerykańskich, aby w ten sposób wzmocnić wstępie współdziałanie w wojnie. Oczekiwane jest, że wskutek tego zarządzenia uzyska się zwolnienie tysiące żołnierzy amerykańskich, którzy zostaną nacy do służby frontowej.

Według wymienionej agencji Anglia planuje wydanie podobnego zarządzenia.

Wyniki Inspekcji marszałka Rommla

Pogotowie obronne wybrzeży Francji

BERLIN, 10 maja. — Jeden z niemieckich sprawozdawców wojennych podaje następujący opis ostatniej wielkiej podróży inspekcyjnej marszałka Rommla po wybrzeżach Francji:

Nikt w obecnej chwili nie wie, kiedy rozpocznie się wielka bitwa w zachodnim wybrzeżu, a może w razie równoczesnego lądowania, także na francuskim wybrzeżu po lądowaniu — a tym samym rozegra się również przypuszczalnie drugi akt potężnego dramatu, jakim jest druga wojna światowa. Strona niemiecka do chwili tego ataku wykorzystuje każdą godzinę, aby to, co przewidziano i wczoraj jeszcze było nowoczesnym w zakresie wyposażenia obiektów fortyfikacyjnych na wybrzeżach Francji, zastąpić lepszym i doskonalszym. Nie ma bowiem takiego pola minowego lub takiej zapory, której nie daloby się tu i ówdzie wzmocnić przez jeszcze gęstsze rozlokowanie środków obronnych lub ubezpieczenie przez jeszcze bardziej celowe zamaskowanie. To też ani na chwilę nie ustaje praca nad rozwinięciem pomysłów w zakresie nowych możliwości obronnych.

Główny ciężar tej pracy spoczywa na marszałku Rommlu. Po zakończeniu podróży inspekcyjnej, prowadzącej przez kilka tysięcy kilometrów, mieliśmy sposobność — pisze niemiecki sprawozdawca wojenny — odbycia osobistej rozmowy z generałem marszałkiem polnym w sprawie pogotowia obronnego wybrzeży francuskich Rommla nie szczędził słów uznania dla czynów dokonanych przez wojska w ubiegłych miesiącach. Po pracach przygotowawczych w ubiegłych latach, dzięki tym wysiłkom, nadano Wałowi Atlantyckiemu zarówno od strony morza jak i od strony lądu taki stopień odporności, jaki konieczny jest dla zlamania każdej próby lądowania i sprawnia krwawej kapieci napastników: „W pierwszym rzędzie” — mówił marszałek — jestem szczęśliwy z powodu entuzjazmu, z jakim wykonywane prace.

Starych żołnierzy frontowych dopadała i dorównują im latwo żołnierze z młodszego, a nawet najmłodszego rocznika. Młodzi są pędzą, aby się zmierzyć z wrogiem. Jakąś dziedziną, w tym roku wojny, ogrom na różnicę w porównaniu z rokiem 1918.

Ostatni objazd inspekcyjny poświęcono był przede wszystkim zbadaniu płaskich wybrzeży południowych. Tętaj wybrzeże natarzało więcej możliwości dla wojsk lądujących, aniżeli na stromych wybrzeżach północnych. Dlatego też musiano tu przedświadczyć odpowiednią przygotowania w zdwojonych rozmiarach, zwłaszcza w obrębie wielkich portów, które dla strony lądującej, ze względu na dowód, mają pierwszorzędne znaczenie. Z drugiej strony planie tereny nadbrzeżne nadają się do założenia głęboko rozczłonkowanego przeszkód różnego rodzaju: W tym właśnie kierunku do konano w ubiegłych tygodniach ostatnich robót na terenach, obejmujących przez marszałka Rommla.

Celem obrony przed ewentualnym i przewidywanym lądowaniem z powietrza, nawet na dalszym zapleczu, także i to obszary zostały naszpikowane rozmaitymi niespodziankami, wobec czego wojska inwazyjne, mówiąc słowami marszałka — „spotkają się tam z takimi cudami, o jakich nie mają wyobrażeń”.

Dział od wspaniałych łanów roskwitłych tulipanów na wybrzeżu północnej Holandii aż hen, ku południowi ku wybrzeżom Morza Śródziemnego koło Hendawy i mieniących się letnim przepięcym miejscowości francuskiej Rivierzy od Port Bou aż do Seon rzadzi jednolity roska. Okres eksperymentów dawno się skończył, a wszyscy czekają tylko na godzinę czynu.

Wspominając o tym, że przeciwnik stale używał wielkich mas w ludziach i materia

le na frontach południowych w Europie i Afryce północnej marszałek awrocił uwagę na niemieckie mestwo żołnierzy niemieckich, którzy nie sąlamiu się pod naporem bitwy materiałowej, lecz przeciwnie wychodzą z niej silniejsi na ciele i duchu, ponieważ żołnierze ci walczą dale jeszcze objwie nie głęboką wiarą w żywotność Rzeczy. Marszałek sam uznaje tylko jedno sadanie, a mianowicie stworzenie możliwości ułatwie nia sadan żołnierskich dla skutecznego stawiania oporu przeciwkowlu na froncie morakim i lądowym. Ządanie to osłagnąć można przez stosowanie środków technicznych oraz osłagnąć jancie sądy na podstawie analizowania bitew materiałowych. Obrona i przeciwdzierzenie możliwe są wówczas przy najgęstszym pokrywaniu terenu bombami, jeżeli stosuje się dążenie celowe. Konieczne jest łączność między techniką a ideą, przewodzi do dowódcy, aby uzyskał pomoc i wsparcie dla dzielności żołnierza niemieckiego w nadchodzącej ciężkiej walce decydującej.

Żołnierze niemieckie doskonale rozumie dli sział to czego się od niego wymagał ten wal ki. Byka jego ubrzojona jest w broń dawną i rękobojową ale także i w broń nowoczesną i jest on zdecydowany do stawiania najskrajniejszego oporu. Straszny okaze się dla przeciwnika starcie z niemieckim frontem przybrzeżnym. Przekonany jestem o tym skłony się marszałek Rommel, że żad dy żołnierze niemieckie przeywają się w sposób właściwy do odwetu na Anglo-Amerykanach za ich obradniczy i bestialski sposób prowadzenia wojny lotniczej”.

W Jednym sadaniu

Jak donosi dziennik „Frankfurter Allgemeine” na podstawie sprawozdania głównego urzędu statystycznego, ludność Szwajczerzy zwiększyła się w roku 1943 o 64.000 osób, do ogólnej wysokości 8.523.400, co stanowi najwyższy przyrost od roku 1850. Wtedy oszacowano cyfro wyrosła 72.000 osób.

N. PARELL 23)

Motyle w słońcu

POWIEŚĆ

— Pim-pam-pom? — Jest to przyrzad przypominający nieco puzon, z tym, że ma u wylotu rurki jeszcze domonotowaną małą lile, zresztą nieznanego a naz kształtu i całość połączona jest z bebnem, zbudowanym ze skóry węża boa. — To bardzo ciekawe. Mów Jerzy dalej, to bardzo interesujące. — Mów, mów — myślała Joanna. — Po co ja naopowiadałam tyle tych głupstw w parku. Już się zapowiada wszystko tak dobrze. Och, żeby się to dało naprawić! Ale ja pierwsza do niego się nie odezwę. Nigdy! Wygłosił mi takie kazanie, jakby był kaznodzieja albo moim dziadkiem! Nie odezwę się pierwszą! I zębym była taka zepsuta, jak ma naopowiadałam... — Przyrzad pim-pam-pom — zapalił się Jerzy — powstał ze zwykłych bebnów obrzędowych przez ewolucję, narastającą z biegiem pokoleń i przemieszaniem się różnych kultur, zresztą podobna historia jak z fortepianem, który właściwie powstał z kija. — Z kija? — Ze zwykłego prostego kija. — Tego nie wiedziałam. Z kija robią fortepiany? — Pośrednią ewolucyjną drogą Fortepiana w pierwszym stopniu pokierwiał się potiomkiem Harfy, bo przedstawia harfę rozłożoną poziomo z dodatkim mechanizmem klawiszowym. Harfa powstała z luku i jeszcze dzisiaj u niektórych ludów, naprzykład Damarów, luki stanowią główne instrumenty muzyczne. Luki natomiast zrodził się z prostego kija, czyli z kija, z którego jak fortepian jest potiomkiem kija. — Wiesz Jerzy, jesteś genialny. — Nie zadzwonię do niego — rozmawiała ze sobą jednocześnie Joanna. I odbiorę werze. Tylko kogo pośle po nie? Mamę albo Jerzego. Właściwie nicy nie było, gdybym sama zadzwoniła. I powiem... Proszę mi odesłać moje wiersze... Nie... Zechce mi pan odesłać moje wiersze... Nie... Nie zadzwonię... Zebym nie wiem co... Wyjdź za Jerzego. Na złosć wyjdź za Jerzego! — Mój aniele — cignął Jerzy, wyraźnie podminowany swoim wykładem. — Widzisz jak ciekawe są te rzeczy i jak od zwykłego kija dochodzi się do najbardziej subtelnych instrumentów, z których artysta wyzaczorowywał wspaniałe akordy. Jeżeli już mówimy o kijach, muszę ci przypomnieć, że bywały różne kije, które dają się sprawać do dwóch ogólnych typów: kijów odłamanych od drzewa i kijów podniesionych z ziemi, jak stwierdzają badania dziejów kultury. Z tych dwóch najprzystosiej typów powstały w kolejnym rozwoju: kije do odpychania ap; w łodziach, kije do wiercenia dziur, kije do nawijania nitki. Z kija zgiętego powstały potrzaski, używane przez łowców i luki. Z kijów do wiercenia dziur powstał warsztat tokarski i tak dalej moglibyśmy przejść całe dzieje ludzkości i całej... — Czy chińczycy używają kijów? — przerwała Joanna, patrząc oknem na Złoty Plac. Jerzy poprawił okulary. — Mój profesor mówił, że poci ci chińczy piszą swoje utwory na drzewkach. A jak taki poeta chce posłać komu poemat, to posyła mu drzewki! Powiedz mi Jerzy? — Tak twierdził? — Nawet objaśniał mi dokładnie, że używają do tego specjalnych pedzelków, wiesz takich małych kija. — Z tym się nie mogę zgodzić. — Kiedy on był w Chinach i sam widział. Jerzy zastanowił się. — Chyba, że to jakiś lokalny zwyczaj, w każdym razie żaden z podróźników nie podaje tego zwyczaju. — A ty Jerzy nie chciałbyś się uczyć po chińsku? — Pragnęłabyś, abyśmy się uczyli razem? — Bardzo. — Rozwierzona czupryna schyliła się do rąk Joanny i włącznie usta wycisnęły na nich pocałunek, oznaczający wdzięczność i podziękowanie.

— Myślałem o tym Joanno, ale nie chciałem ci sam tego proponować. — Więc nie zwlekajmy Jerzy, dam ci karteczkę do profesora i umów z nim lekko. Dobrze? — Wspaniale! Jestem ci wdzięczny, jesteś prawdziwym aniołem Joanno! Wiedziałem, że tak zrobisz. — Panna Joanna Bocioux, która miała już teraz w głowie mistery plan, wymyślony w czasie wykładu Jerzego o kijach, wyjęła z torebki bilecik i swoim przymikiem piórem układała literki, ozdobiła wdzięcznymi ozdóbkami. — Drogi panie Lonli! Oudawa najmniejszego jest moim przyjacielem z lat dziecinnych i chcę urządzić z nim małeńki żart. — Powiedziałam panu, że Pan uczy mnie chińskiego. On odmówił mnie się uczyć. Proszę z nim ulżyć warunki, ale w ten sposób, aby cała historia wiała chwiliwo w zawieszaniu. Resztę Pa na wzięjcie osobiste. Joanna Bocioux. — Zależało dokładnie kopertę i usmiechnięta wręczyła Jerzemu. — Bilet gotowy Jerzemu. Udasz się z nim na przeciw do redakcji „Gwiadzy”, o widział tam i zapyszał na pana Loniego. On pracuje w dziennikarstwie, przecież nie może żyć z nauki chińskiego? Prawda? — Gdyby miał dużo uczniów. — Niestety bardzo mu źle to szło i musiał się wziąć za dziennikarstwo. Wierz teraz idź, bo najłatwiej go zastać o tej godzinie, i wróc do domu. Dobrze? I jeszcze jedno, Musisz zachować to w tajemnicy, bo pan Lonli nie życzy sobie, aby ktoś wiedział. — Świetnie, małeńka. — Przeszli razem przez Złoty Plac, Joanna skreśliła w wiew, w kierunku domu, Jerzy zaś uładował się do redakcji „Gwiadzy”. Najpierw ujrzał zjeżdżającego po porożcy rudego człowieka, który nieomal nie zwinął ną nogę, czekając, aż przyniesie na bukiłki Jerzego, ale obajofnił grzecznie, na zapytanie o pana Loniego, że można go zastać w pokoju na pierwszym piętrze, po lewej stronie, pierwsze drzwi. — Chciałbym mówić z panem Lonim — rzucił

Jerzy, zaglądając do zakazanego pokoju, gdzie wydawca „Gwiadzy” zapalał akurat cygaro i gładził sobie łysinę. — Pragnęłbym również uczyć się chińskiego — objaśnił uprzejmie i usmiechnął się do łysogo pana, mrugając porozumiewawczo spoza okularów. — Pan Lonli usłyszawszy to najpierw mrugnął, potem rozczarzał się wokół błędnym wzrokiem, następnie podoksykił trzykrotnie, jakby z siebie strząsał jakiesi mary, potem usmiechnął się do gościa z rozwierzoną czupryną, następnie znowo mrugnął i zawołał: — Co?? — Chciałbym się również uczyć chińskiego, panie profeszore — powtórzył Jerzy, przypuszczając że Lonli nie dosłyszał niego i znowo mrugnął porozumiewawczo. — He! he! he! — mrugnął Lonli i naprzemian miał usmiech na twarzy, to znowo zastygł jak posąg w wielkim zdziwieniu. — Jerzy pomyślał, że słuch pana Loniego może jest jeszcze słabszy, niż ma się poprzednio zdawało, zbliżył się więc do dystans około jednego metra i słożywszy ręce w trąbkę grono zawołał: — Chciałbym się również uczyć chińskiego, panie profeszore — i wręczył mu bilet panny Bocioux. — Lonli rozzerwał błyskawicznie kopertę i w miarę jak czytał jego dobitny usmiech wrazał mu na twarz. — Aleś taki — schwylił Jerzego w ramiona. — Oczywiście, służę panu. Pan początkujący, czy zaawansowany? — Początkujący panie profeszore. — A pedzelki są? — Jakie pedzelki, panie profeszore? — Nauka chińskiego wymaga przede wszystkim pedzelków. Bez tego ani rusz. — A gdzie można je nabyć? — W Paryżu. Tylko w Paryżu, młody człowieku. Proszę wybrać się do Faryża po pedzelki, wtedy pomówimy. — A może da się panie profeszore, chwiliwo bez tego, bez pedzelków? Joanna przecięła...

